

TADEUSZ NUCKOWSKI

Pochwała rysunku

Sam już nie wiem, co jest trudniejsze: rysowanie czy pisanie o rysowaniu. Z całą pewnością ciekawsze jest oglądanie rysunków niż czytanie o nich. O rysunku napisano już bardzo dużo, prawie wszystko. Na szczęście nie wszystko jeszcze narysowano. Piszący o sztuce, chcąc wydać się erudytami, zwykle szpikują tekst nazwiskami filozofów, obficie ich cytując. Z takich kompilacji można nieraz sklecić bardzo mądry tekst, tylko że *im mądrzej, tym głupiej*, jak napisał w *Dzienniku...* nie, nie powiem kto, żadnych nazwisk. No i nie udało mi się ustrzec plagi cytowania, choć wyznaję zasadę: nie cytuj, pisz, co sam wiesz.

Człowiek, kiedy tylko zszedł z drzewa i zamieszkał w jaskini, zajął się rysunkiem. Rysowanie stało się dla niego czynnością naturalną, a przy tym różniącą go od zwierząt, które w magicznych celach zaczęły – z wciąż przez nas podziwianą maestrią – przedstawiać na skalnych ścianach. Jest więc rysunek, co bez przesady można stwierdzić, tak stary jak ludzkość, jest wręcz jej atrybutem i czynnością niemal fizjologiczną.

W dzieciństwie, okresie decydującym o całym przyszłym życiu, rysunek jest jedną z metod komunikowania się z otoczeniem, środkiem ekspresji i wyrażania myśli, równie ważnym jak mowa sposobem poznawania i osvajania świata. Nie wszystkim dane jest zachowanie tego ważnego elementu, jego kontynuacja, rozwój i doskonalenie w wieku dojrzałym. Ci, którzy dostąpili tej łaski, są ludźmi szczęśliwymi, przynajmniej w chwili rysowania.

Rysowanie jest jedną z bardziej tajemniczych form ludzkiej aktywności. Ta pierwotna forma przekazu emocji potrafi zaowocować dziełami o niebywałej sile i wartości, często przewyższającymi znaczeniem hektary zamalowanych płócien i tony wykutych rzeźb. Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że autentyzm, spontaniczność, szczerość czy bezpośredniość są w sztuce – nie tylko wizualnej – cechami stanowiącymi o jej jakości. A rysunek jest dziedziną predestynowaną do osiągnięcia tych atrybutów w sposób najprostszy z możliwych, naturalny i najbardziej oczywisty. Ale jest też dyscypliną, w której nie da się nic ukryć, najbardziej ryzykowną i niebezpieczną dla twórcy, w bezlitosny sposób obnażającą jego możliwości, tak manualne, jak i mentalne.

Uruchomienie połączenia: oko – mózg – ręka – ołówek (lub inne narzędzie) – papier, przy decydującej roli trzech pierwszych modułów, stwarza rysunek. Ta odwieczna metoda zdaje się niektórym twórcom zbyt staroświecka, odrzucają lub starają się ją unowocześniać. Mają prawo, choć powinni przy tym pamiętać, że w sztuce postępu nie ma.



Dorota Jajko-Sankowska, *COMPLORATIO II*, 2014, technika własna, 100 x 70 cm, dzięki uprzejmości artystki

Tymczasem rysunek, mimo iż jest najstarszą dyscypliną plastyczną, trzyma się krzepko, o czym najlepiej świadczy obecna wystawa prac artystów z kręgu profesora Stanisława Góreckiego, z udziałem jego samego. Gdzieś wyżej pozwoliłem sobie nazwać rysowników ludźmi szczęśliwymi. Podtrzymuję to twierdzenie; dodam jeszcze tylko, że pokazując swoje prace, dzielą się tym szczęściem z nami – odbiorcami. Ponieważ szczęścia nigdy za wiele, bądźmy im za to wdzięczni.